Nr. 493. We Lwowie środa dnia 25 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Wiec „polskich“ kobiet.

Odbyty w ostatnich dniach pod egidą socjalistki-hakatystki p. Estery Golde wiec t. z. kobiet polskich w Krakowie, zakończył się fiaskiem. O wiecu tym tak pisze *Czas*:

Jeżeli dwa pierwsze dni zjazdu kobiet dostarczyły czytelnikom pism krakowskich niejednej emocji, to dzień ostatni, wraz z publicznym wiecem w cyrku przy ulicy Dietlowskiej zapowiadał najwięcej i najwięcej też dotrzymał. Oto krótki przebieg wydarzeń tego popołudnia.

Dzięki niedzieli, cała ludność dzielnic, przylegających do cyrku, wyruszyła na zgromadzenie. Były tam dzieci, panienki lat kilkunastu, młodzież szkół średnich wszystkich klas, młodzieńcy różnych zawodów, nawet reprezentanci armji w pełnych mundurach, dalej członkowie partji socjalistycznej, gdzieniegdzie pojawiła się służąca. — W przybudowanej komórce rezydował sztab wiecu z panią Esterą Golde na czele; tam też kierowały się spiesznie tajemnicze postaci, przebiegające przez estradę co chwila, kierujące ustawianiem krzeseł, stolików dla referentek i przewodniczącej. Następnie nakryto stół główny czerwoną serwetą. Wiec się rozpoczął.

Zainaugurowała go p. Turzyma-Wiśniewska odczytaniem niezłomnych rezolucyj policznych p. Izy Moszczeńskiej, oraz propozycją, aby wiecowi przewodniczyła p. Kaczanowska, należąca do obozu socjalnej demokracji. Po tem wyjaśnieniu charakteru wiecu zabrała głos p. Estera Golde, aby w dwugodzinnej mowie zaapelować raz jeszcze do kobiet na rzecz partji socjalistycznej. „Zwięzłe“ wywody referentki nie mogły chybić wrażenia. Zwłaszcza powszechnie spodobał się ustęp o alternatywnym podziale zajęć macierzyńskich między mężem a żoną, a to w tym celu, aby uniknąć kolizji, gdyby obie strony chciały uczęszczać na zalecane przez p. Golde zgromadzenie socjalistyczne.

W jedną niedzielę — mówiła referentka — może iść na zgromadzenie mąż; w drugą niedzielę żona. W jedną niedzielę będzie się opiekował dziećmi mąż, w drugą żona; będzie to najlepszy podział praw i obowiązków. Zachodzi tylko pytanie, czy byłoby hygienicznem dla przyszłych pokoleń, gdyby w jedną niedzielę podczas dyżuru karmiły je matki naturalnie, a flaszeczką podczas swego dyżuru ojcowie? Referentka nie wchodząc w to, mówiła wiele o niewoli kobiet, o przywilejach mężczyzn, a zakończyła rezolucją o organizowaniu się kobiet w szeregach partej socjalno-demokratycznej i o przyznanie im powszechnego prawa głosowania.

Po tym referacie odczytano przygotowaną petycję w sprawie powszechnego głosowania kobiet do Sejmu i wybrano panią Turzymę jako delegatkę, mającą pojechać do Lwowa i przedłożyć żądania kobiet podczas poniedziałkowej lwowskiej demonstracji.

Zabrała głos ponownie pani Turzyma-Wiśniewska i opowiedziała wyczerpująco, co skłoniło ją do zapisania się w szeregi bojującej kobiecości. Przeszedłszy do referatu, sprzeciwiała się reglementacji prostytucji i kontroli sanitarnej. W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, wystąpiła p. Tylicka przeciw wtłaczaniu ruchu kobiecego w ramy organizacji socjalistycznej. Polemizowała z tem p. Markowska, dalej zabierała głos p. Iza Moszczeńska, a wreszcie dr. Wróblewski wypowiedział wykład o handlu żywym towarem, ilustrując opisami „składów towaru“ i wewnętrznego ich życia i roztrząsając przytem kwestje z fizjologji i patologji życia płciowego.

Teraz przyszło nieoczekiwane *clou* wiecu. Oto pani dr. Golde, w wielkim gniewie na p. dr. Tylicką, uderzyła na wszystko, co nie jest socjalizmem i między innemi radziła „wyrwać“ kobiety żydowskie ze stowarzyszeń sjonistycznych. Ta iskra padła na prochy... Ze wszystkich stron wiecu odezwały się protesty licznie zgromadzonych sjonistów płci obojga. Wielu zaczęło domagać się głosu, na co pani Golde odpowiedziała groźbą wyrzucenia za drzwi, zapewne w myśl szumnej zapowiedzi, iż zjazd „wyczaruje wolność dla wszystkich“. Socjaliści podbiegli ku sjonistom i otaczali ich, grożąc kijami. Wrzawa rosła. Na estradzie skupiła się w okół p. Estery Golde gwardja wiecowa, aby w danym razie zasłonić ją bohatersko przed atakiem Sjonu.

Z poza tej żywej twierdzy dawał się słyszeć donośny organ pani Golde, która wołała, iż katolickie kobiety należy chronić przed trucizną katolickich stowarzyszeń, zostających pod opieką „różnych świętych.“ Ale wrzawa rosła dalej, powoli zaczęło dominować nad nią złowrogie trzeszczenie: to ciekawi goście zaczęli wychodzić na ławki, aby lepiej obserwować interesujące obrady. Ktoś krzyknął: „Bomby!“ Pani Golde natomiast domagała się rezolucji — jakiej, nikt nie wiedział. W rezultacie gwardja oświadczyła, że „uchwala“ i ruszyła do odwrotu tylnem wyjściem. Za chwilę na estradzie było pusto.

Na sali wygrażano sobie jeszcze przez czas jakiś wśród śpiewów, lecz strony nie miały widocznie chęci do porachunków na serjo, gdyż powoli rozpłynęły się w sąsiednie ulice. Wiec był skończony.

Głos Narodu o tym wiecu dosadnio, ale słusznie się tak wyraża:

„Wczorajszy „wiec kobiet polskich“ przekonał o tem, że w Krakowie, na ziemi polskiej można piętnować wszystko: dążenia narodowe i polskość, nie wolno tylko dotknąć żydów. Gdy postępowa żydówka nieopatrznem słowem dotknęła sjonistów „wiec kobiet polskich“ (!) zamienił się w prawdziwą orgję wściekłości. Ryki, wycia, wrzaski zapełniły budynek cyrkowy — i zebranie zostało rozbite przez żydów. „Wiec kobiet polskich“ słuchał ze spokojem wszystkiego, co prawiła p. Golde — nie mógł tylko przenieść obrazy sjonistów! Wolno tam było mówić o wszystkiem — byle nie obrażać patrjotyzmu żydów! Taki to był wiec kobiet polskich odbyty w Krakowie w dniu 22 października 1905 roku.“

List pasterski ks. arcybiskupa Stablewskiego.

W niedzielę z ambon wszystkich kościołów archidjecezji gnieźnieńskiej poznańskiej odczytano list pasterski ks. Stablewskiego, który, jako wyraz serdecznej troski o dobro Kościoła i narodu, zasługuje na upamiętnienie. List ów pozostanie zarazem świadectwem niezmiernie ciężkich warunków, wśród jakich walczyć musi za dni naszych o swą egzystencję polsko katolicki żywioł pod berłem pruskiem.

„Pomni miłości — czytamy między innemi w liście pasterskim — z jaką do nas się zwracał zawsze ś. p. papież Leon XIII., jaką i obecny Ojciec św. Pius X nas otacza, winniśmy spełniać gorliwie wszystkie obowiązki, płynące z zasad i przepisów religji chrześcjańskiej. A wtedy też udowodnimy naocznie i niedwuznacznie, że zachowując z gorącą miłością to wszystko, co każdemu narodowi jest drogie i święte, czego nas w dniach Jerozolimy uczył ze łzami Zbawiciel, a co nam przeszłość dziejowa przekazała, umiemy równocześnie spełniać wiernie wszystkie nasze obowiązki wobec państwa i że dlatego nie wolno nikomu posądzać nas o jakiekolwiek zakusy i zamiary przewrotu społecznego, lub państwowego.

„Z niewymownym bolem serca przekonywam się, że młodzież wchodzi w życie z coraz mniejszym zasobem wiadomości prawd naszej św. religji, z coraz wątlejszem utwierdzeniem w zasadach moralności chrześcjańskiej, że wobec pokus nie umie się ostać i traci nader często skarb wiary, a to dlatego, że w latach dziecięcych nie odebrała dostatecznego wykształcenia i wychowania religijnego.

„Wiem, że braki w przysposobieniu do Sakramentów św., o ile się uwydatniają, nie są winą mojego duchowieństwa. Wiem, że w trudnych naszych warunkach przykłada ono wszystkich sił, aby dzieci jak najlepiej przygotować. Wiem również, że przygotowanie, jakie dzieci zwykle odbierały, dawniej wystarczało najzupełniej, a dzisiaj już nie wystarcza i to najgłówniej z powodu trudności językowych. Wskazywałem niejednokrotnie na to i czyniłem, co mogłem, aby zmianę sprowadzić“.

„Jeśli mamy ratować naszą młodzież, musimy koniecznie pogłębić i rozszerzyć naukę przygotowawczą do sakramentów św. Przysporzy to bezwątpienia znów pracy mojemu ukochanemu duchowieństwu. Ale nie wątpię ani na chwilę, że duchowieństwo, które dało już tyle dowodów poświęcenia i pracy dla sprawy Kościoła, nie usunie się od nowego obowiązku. Jestem przekonany, że wszyscy zrozumieją dziejowe znaczenie obecnej chwili, że pierwsi staną w obronie zagrożonych spraw świętych, nie chcąc na siebie wobec późniejszych pokoleń ściągnąć zarzutu, że nie przyłożyli ręki do pracy wtenczas, kiedy jeszcze pora ku temu była“.

„Rozporządzam przeto niniejszem, aby ze względu na powszechne potrzeby chrześcjaństwa, a szczególnie na niebezpieczeństwo, grożące dziatwie naszej, kapłani odmawiali co niedzielę i święto po modlitwie powszechnej głośno i wolno z ludem modlitwę, której nas dla uproszenia pomocy niebieskiej we wszystkich potrzebach duszy i ciała w najwyższej Swej mądrości nauczył Zbawiciel, modlitwę: „Ojcze nasz“.

Pisma wielkopolskie, powtarzając pismo ks. prymasa, wyrażają przekonanie, że podziała ono zbawiennie na społeczeństwo, zarazem nie szczędzą one słów wdzięczności

dostojnemu pasterzowi, który okazał ogłoszeniem tego listu, jako dobrze świadom jest odpowiedzialności swej wobec Boga i historji.

Całe społeczeństwo nasze — pisze *Lech gnieźnieński* — przyjmie list ten z prawdziwą wdzięcznością, gdyż jest on dowodem, iż ks. arcybiskup troskliwie śledzi spustoszenia moralne, jakie wywołuje obecny prąd antipolski, nie cofający się nawet przed tem, co człowiekowi każdemu jest najdroższem, przed religją i jej nauką.

SEJM.

(*38. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego*).

Lwów 24 października.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek hr. Stanisław Badeni o godzinie 10.55 przed południem, poczem po udzieleniu urlopów pp. Krzysztofowiczowi i Moysie, odczytali sekretarze cały szereg petycyj i wniosków, a dla poparcia niektórych próśb zabierali głos pp. Tomaszewski (w sprawie prośby „Sokoła" samborskiego o nadzwyczajną subwencję na urządzenie sokolni). Ks. Wilczkiewicz, hr. Wodzicki, (w sprawie pożyczki wydziału Rady powiatowej w Limanowej).

Następnie odczytano następujące

Wnioski:

P. Buynowskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w całym kraju.

P. dr. Gluzińskiego w sprawie zaprowadzenia lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminarjach.

P. Wursta o unormowanie handlu starzyzną i o zaopatrzenie wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę.

P. Gnoińskiego o zawotowanie miljona koron pożyczki na poprawienie komunikacji w kraju.

P. dr. Schätzla w sprawie przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei Lwów—Podhajce.

P. dr. Maissa o dodatek drożyźniany dla nauczycieli w Bochni.

P. Tomaszewskiego o przeniesienie nauczycieli podmiejskich gmin lwowskich i krakowskich do II klasy płac nauczycielskich, a nauczycieli gmin podmiejskich stanisławowskich do III klasy.

P. Stapińskego o przyznanie Kółkom rolniczym we wszystkich działach pracy subwencyj w tej samej wysokości, jaką pobierają towarzystwa gospodarskie.

P. ks. Wilczkiewicza w sprawie pouczenia przez gminy kontrybuentów, ile oni płacą odsetków zwłoki za spóźnione płacenie podatków.

Z odczytanych następnie interpelacyj wymienić należy p. Kramarczyka w sprawie zniesienia loterji liczbowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, balów itd. na rzecz funduszu miejscowych ubogich, odesłano zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy p. Wereszczyńkiego do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego nastąpiło

Pierwsze czytanie wniosków.

Wnioski pp. Tarnawskiego i Frühtmana o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym w Przemyślu i Stryju, odesłano do komisji budżetowej.

Przeciwko pijaństwu.

Z kolei zabrał głos p. ks. Wesolińskі w celu uzasadnienia swego wniosku o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie W bardzo wymowny sposób przedstawił on spustoszenia, jakie szerzy wśród ludu pijaństwo i zakończył swą mowę następującym wnioskiem:

Z uwagi na groźne spustoszenia, jakie pod każdym względem wyrządza całemu społeczeństwu pijaństwo, a warstwom ubogim w szczególności, a otwieranie szynków w niedziele i święta najwięcej daje sposobności do nadużywania trunków, do pijaństwa, przeto Sejm wzywa rząd, aby w uchwalić się mającej noweli do ustawy przemysłowej uwzględnił i przeprowadził zakaz otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie, a to od godziny 6-tej wieczorem dnia poprzedzającego do godziny 6-tej rano dnia następnego.

Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej.

Zniesienie myt.

Następnie uzasadniał p. Potoczek treść wniosku, aby Wydział krajowy na następnej sesji sejmowej przedłożył Sejmowi projekt zniesienia myt na drogach i mostach krajowych, a na pokrycie obecnych dochodów mytniczych wstawił do budżetu dodatek od podatków.

W sprawie najwyższego trybunału.

Z kolei motywował p. Fruchtmann swój wniosek, ażeby Sejm wezwał rząd, by jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy najwyższym trybunale w Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tym trybunale i zaprzestał powoływać do najwyższego trybunału — jako siły pomocnicze — radców sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencji trybunału pierwszej instancji, ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

Wniosek ten odesłano do komisji prawniczej.

Wniosek p. F. Włodka o zwolnienie od opłaty podatku konsumcyjnego za mięso z bydląt dorzniętych z konieczności, odesłała Izba do komisji gospodarstwa krajowego.

Nastąpił cały szereg sprawozdań komisyj, które Izba bądź to przyjęła do wiadomości, bądź też odesłała do Wydziału krajowego do załatwienia.

Zamknięcie rachunków funduszu kraj.

Następnie przedłożył p. Głąbiński sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1904.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwaliła Izba, co następuje:

Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszów, budżetem objętych za rok 1904.

Uchwała powyższa obejmuje także absolutorjum dla rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i szkolnego emerytalnego za rok 1904, oraz rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena.

Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1904 w kwocie 254.506 k. przenosi się na rok 1906 i wstawia się do budżetu roku 1906 w rubr. XIII. dochodów.

W dyskusji, jaka się przed uchwaleniem wniosku wyłoniła, zabrał głos p. ks. Stojałowski, który żalił się na liczne przekroczenia budżetowe i wyraził życzenie, ażeby Wydział krajowy w przyszłości przekroczeń tych unikał.

Na zarzuty te odpowiedział p. Jahl, który wyjaśnił, że winę tych przekroczeń ponosi poniekąd Sejm, preliminując zbyt niskie fundusze.

Szpital w Husiatynie.

Z kolei przyjęła izba do wiadomości sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie rozszerzenia szpitala powszechnego w Husiatynie przez dobudowanie pawilonu na 40 do 50 łóżek. Na pokrycie połowy kosztów tej budowy, oraz kosztów adaptacji, upoważnił Sejm Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną.

Następnie zgodnie z wnioskiem komisji administracyjnej uchwaliła Izba wezwać rząd, aby pokrywał z funduszów państw. koszta popisowych przeznaczonych do badania szpital.

Nad sprawozdaniem p. A. Jędrzejowicza o petycjach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, zabierali głos pp. Stapiński, Żardecki, ks. Bohaczewski, Czartoryski, Skołyszewski i Pilat, który stwierdził, że projekt zmiany ustawy przedłożony zostanie na najbliższej sesji sejmowej, poczem sprawozdanie odesłano do Wydziału krajowego.

Z kolei przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia

petycję gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę;

petycję urzędu parafjalnego obrz. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmerji z Mazurówki do Grzymałowa;

petycję stowarzyszenia pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie;

petycję w sprawie odłączenia kościoła filjalnego w gminie Skomielnej w Białej od parafji w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce;

petycję gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej;

petycję Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6miesięcznego kursu garncarskiego, i wreszcie

petycję gminy miasta Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął marszałek o godz. 2 m. 15 posiedzenie, naznaczając następne na czwartek na godzinę 11 przedpoł.

Kronika sejmowa.

Odsłonięcie pomnika ks. Issakowicza. Przed zamknięciem dzisiejszego posiedzenia odczytał p. marszałek zaproszenie konsystorza ormjańskiego na uroczystość poświęcenia pomnika ks. arcybiskupa Issakowicza, która się odbędzie we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 10 rano.

Posiedzenie klubów i komisyj. Na dziś na godzinę 4 zwołano posiedzenie komisji administracyjnej i gospodarstwa krajowego.

Posiedzenie komisji budżetowej, odbędzie się we środę o godzinie 10, zaś posiedzenie Koła sejmowego jutro o godz. 4 popoł.

Posiedzenie komisji prawniczej odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 10 tej rano.

Z Królestwa.

Transport więźniów do Wiatki.

Z Warszawy donoszą: Po kilkumiesięcznem trzymaniu w cytadeli i przeprowadzeniu śledztwa, przed dziesięciu dniami jedenastu aresztantów politycznych przeprowadzono do aresztu w ratuszu, „Pawiak" bowiem, gdzie zwykle umieszczają skazanych przed zesłaniem, jest zapełniony.

Nazwiska tych jedenastu są: Stanisław Bogusławski, Wołyniak, wolny słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Stachurski, student IV kursu prawa uniwersytetu warszawskiego, Jakób Kwiatkowski, szlifierz, obarczony żoną i pięciorgiem dzieci małoletnich, Michał Trzos, Gustaw Kebke, Antoni Niedzielski, Władysław Pacwa, Wincenty Halske, Pinkas Rozenberg, jedyny żyd w tem gronie, przytem cieszący się sympatją towarzyszów, Jan Rondio i Czesław Zbierański.

Główną winą ich miało być znalezienie przy nich proklamacji, a Zbierański jakoby miał należeć do tych, którzy chcieli odbić na Nalewkach powieszonego następnie Okrzeję, jednak żadnego czynu występnego śledztwo im nie dowiodło, mimo to „ochrana", bez sądu, skazała ich na zesłanie do Wiatki. Gdy się wieść rozeszła o przewiezieniu skazańców

do ratusza, pospieszono z zaopatrzeniem ich w odpowiednią odzież i obuwie, oraz zasilono ich w gotówkę.

W niedzielę przeprowadzono wszystkich do więzienia etapowego na Pradze, a w poniedziałek mieli wyjechać do miejsca przeznaczenia jednocześnie z wysyłanymi do robót ciężkich.

O godz. 10 wieczorem zabrzęczały kajdany. Czterdziestu przestępców kryminalnych, a za nimi, w otoczeniu licznej straży więziennej z gołymi pałaszami, ukazało się owych jedenastu.

Pochodowi na dworzec terespolski towarzyszyło liczne grono osób. Naraz wśród prowadzonych zatrzepotał w powietrzu sztandar czerwony i rozległa się pieśń „Czerwony sztandar". Konwój nie protestował i pochód odbywał się spokojnie, gdy naraz zjawiły się patrole kozaków i piechoty, uzbrojone w karabiny. Wówczas pieśń zamilkła i sztandar ukrył się i pod tą zwiększoną eskortą skazani przybyli na dworzec, gdzie ich przeprowadzono przed wagony z zakratowanemi oknami. Na peronie sznurem rozwinęli się żandarmi, ale to nie przeraziło zesłańców, bo oto znów wznosi się czerwony sztandar nad ich głowami i znów pieśń rozbrzmiewa.

Ale nadchodzi chwila odjazdu.

Wówczas z jedenastu piersi wydobywają się okrzyki: „Niech żyje rewolucja i wolność!" „Precz z caratem!" „Precz z despotami!" Takie pożegnanie Warszawy nie podoba się żandarmom, w tym razie są jednak bezsilni, kontrmanifestują więc tylko przez ukrycie się w gmachu dworca kolejowego.

Przed odjazdem wszyscy zbiorowo zanoszą prośbę o sprostowanie fałszywej wiadomości, podanej przez prasę zakordonową, jakoby w więzieniu miano się z nimi nieludzko obchodzić.

Wyruszyli z Warszawy w dobrem usposobieniu, z nadzieją rychłego powrotu, a w drodze grono ich powiększyli: Łazowski i Tyszkiewicz, obaj z Dąbrowy. Marszrutę wyznaczoną mają na Brześć, Mińsk, Smoleńsk, Moskwę, Riazań i Kazań, a stąd Wołgą, Kamą i Wiatką do Wiatki. Gdyby jednak z powodu lodów żegluga była wstrzymana, wówczas spędzą zimę w Kazaniu, pociągi bowiem są zajęte przewożeniem wojska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Samorząd ziemski.

Warszawa. (Tel. pryw.). Na sobotniem posiedzeniu Tow. rolniczego piotrkowskiego wybrano do komisji mającej obradować nad samorządem ziemskim Królestwa Polskiego p. Józefa Jeziorańskiego, a na zastępcę p. Władysława Bogusławskiego.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.). Przedstawiciele instytucyj łódzkich wysłali do hr. Solskiego telegram o przyznanie drugiego posła miastu Łodzi.

Znalezienie bomby.

Łomża. (Tel, pryw.). Policja znalazła podczas rewizji w pewnem mieszkaniu prywatnem dużą bombę. Trzy osoby aresztowano.

Otwarcie uniwersytetu.

Warszawa. (T. wł.). Wczoraj otwarto uniwersytet, wykładów jednak nie było.

Warszawa. (Tel. wł). Senat akademicki zaproponował utworzenie specjalnego fakultetu polskiego o czterech katedrach: historji, języka, literatury i prawa polskiego.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Strejk kolejowy.

Jekaterynosław. Telegraf kolejowy jest uszkodzony. Dworzec obsadzono wojskiem. Na dziś zapowiedziany strejk rzemieślników i pomocników handlowych. Funkcjonarjusze kolei i telegrafu zawiesili również pracę. Komunikacja tramwajowa przerwana, także dorożek zupełnie nie widać. Dworzec i miejsce do ładowania towarów pogrążone są w ciemnościach. Robotnicy fabryczni wyjechali dwoma specjalnie przez się zestawionymi pociągami do przedmieść; skutkiem tego także fabryki świętują.

Moskwa. (Pet. ag.). Ponieważ ruch pocztowy skutkiem strejku kolejowego ustał, korespondencja handlowa miasta Moskwy z prowincją odbywa się na drodze telegraficznej. Moskwa posiada jeszcze na 8 dni bydła, na 3 tygodnie mięsa wędzonego, na 5 dni masła. Ceny mięsa idą w górę. Mleka prawie zupełnie nie ma. Minister dla komunikacji ks. Chiłkow uważa sytuację za poważną. Przypuszczają, że nastanie wielka drożyzna środków żywności.

Deputacja strejkujących udała się do ministra Chiłkowa i zażądała przyznania praw politycznych i wypuszczenia na wolność osób, uwięzionych z powodu strejku. Sprawy te jednakże nie należą do zakresu kompetencji Chiłkowa. Minister w sposób życzliwy rozmawiał z członkami deputacji i przypomniał im, że dawniej, gdy jeszcze był robotnikiem w Anglji i Ameryce, pracował 16 godzin dziennie, aby powiększyć swój zarobek. Książę wskazał dalej na wielką wydatność pracy robotników zagranicznych zarówno co do ilości jak i jakości pracy i stwierdził, że zarobek ich jest równy zarobkowi robotników rosyjskich. Gdy któryś z robotników podniósł, że w razie 16-godzinnej pracy nie pozostaje nic czasu na lekturę i kształcenie się, odparł ks. Chiłkow, że mimo to wówczas jeszcze godzinę poświęcał lekturze. Pracował więcej, aniżeli robotnik i wytężoną pracą zepsuł sobie oczy.

Burmistrz Moskwy otrzymał zawiadomienie, że robotnicy miejscy zamierzają rozpocząć strejk, jeżeli żądania ich nie będą przyjęte do dnia 28 bm.

Petersburg. (Pet. ag.). Skutkiem specjalnego zarządzenia minister komunikacji ks. Chiłkow mógł osobnym pociągiem pojechać z Moskwy napowrót do Petersburga.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Moskwy, że kolejarze chcieli wczoraj odbyć wiec, jednak policja i wojsko do odbycia jego nie dopuściły. W ogrzewalniach oficjaliści kolejowi wypuścili parę z lokomotyw, przygotowanych do odjazdu, a jedną z lokomotyw, przygotowaną do pociągu pocztowego, przewrócono. Słupy telegraficzne poprzewracano. W kilku dniach ostatnich do Moskwy nie przybył ani jeden pociąg kolejowy. Na kolei jarosławskiej kasjerzy nie sprzedają biletów pasażerom z obawy, aby strejk ich nie zaskoczył w drodze. Pociągi wprawdzie kursują, ale pasażerowie jeżdżą bez biletów za darmo.

Berlin. (Tel. wł.). Jutro rozpocznie się strejk na kolei terespolskiej.

Zaburzenia w Charkowie.

Charków. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 20.000 robotników, studentów, uczniów i obywateli. Okrzyk „kozacy idą!", wywołał panikę; wiele osób odniosło obrażenia. Po przywróceniu porządku obrady trwały dalej. Podczas rozchodzenia się, tłumy zderzyły się z oddziałami kawalerji. Demonstranci strzelali z rewolwerów i rzucali petardy. Wojsko dało trzy salwy, z tych dwie ślepe. Po obu stronach wiele osób zraniono.

Bojkot dumy.

Petersburg. W Jurjewcu Powolskim (w gub. kostromskiej) zgromadzenie około 3000 chłopów ze wsi okolicznych uchwaliło nie brać udziału w wyborach do dumy państwowej, gdyż nie uważają jej za prawdziwą reprezentację ludu; każdego, ktoby w tej komedji wyborczej wziął udział, należy nazwać zdrajcą i wrogiem wolności narodu.

W Kremienczudze odbyło się kilka burzliwych zgromadzeń, na których uchwalono bojkotować dumę państwową.

Demonstracja uczniów.

Jekaterynosław. Uczniowie szkół średnich, nie chcący uczęszczać do szkół, urządzili publiczną manifestację.

Gabinet ministrów.

Petersburg. Słychać tu, że w tych dniach pojawi się ukaz w sprawie nominacji gabinetu ministerjalnego, z Wittem na czele.

Rozruchy na Kaukazie.

Frankfurt. *Frankfurter-Ztg.* donosi z Tyflisu, że generał-gubernator tamtejszy otrzymał od wyższego duchowieństwa ormjańskiego z Gruzji doniesienie, że w spalonych wsiach ormjańskich panuje straszna nędza. Część ludności już teraz mrze z głodu, a ponieważ robót w polu nie można było przeprowadzić, przeto na rok przyszły katastrofa się jeszcze zwiększy. Rabunki i morderstwa są na porządku dziennym. Duchowieństwo błaga generał gubernatora o pomoc.

Napad rozbójników.

Serdyczów. (Tel. pryw.). Banda rozbójników, uzbrojonych w strzelby, zrabowała bogatego obywatela ziemskiego w Wielkiej Pietyhorce.

Zaburzenia w Rydze.

Ryga. Dnia 22 bm. zamordowano tu kilku pchnięciami sztyletu starszego dozorcę bałtyckiej fabryki wagonów. Wieczorem tego samego dnia miał się odbyć wiec studentów, ale policja i kozacy rozpędzili wiec w brutalny sposób. Budynek politechniki jest otoczony wojskiem z obawy zamachu za pomocą bomby. Po mieście obiegają straszne wieści i zapowiedzi o przygotowującej się rewolucji na pierwsze dni listopada.

Ryga. Zamordowano tu starszego rewirowego Rameta. Ramet na czele patrolu 3 żołnierzy i 2 stójkowych spotkał kilku mężczyzn jadących dorożką i śpiewających pieśni rewolucyjne. Kiedy ich rewidowano, dobyli rewolwerów i strzelili do Rameta, potem wskoczyli do dorożki i uciekli. Stójkowi strzelali bezskutecznie za nimi.

Pożyczka rosyjska.

Wiedeń. *N. fr. Presse* donosi, że podjęto zabiegi, ażeby po raz pierwszy umieścić część wielkiej pożyczki rosyjskiej także w Austrji. Sprawą tą się zajmuje znany Bank wiedeński "Oesterreichische Credit Anstalt." Dyrektor tego banku, Juljusz Blum, bawi w Paryżu celem ułożenia warunków.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Profesor Manuiłow, były pomocnik księcia Trubeckiego, został wybrany rektorem uniwersytetu.

Petersburg. Naczelnik policji w Moskwie, generał-adjutant bar. Medem, otrzymał dymisję. Przyczyną ma być brutalne zachowanie się policji podczas pogrzebu księcia Trubeckiego, co wzburzyło do tego stopnia publiczność przeciw rządowi, że rząd, celem uspokojenia opinji, polecił Medemowi podać się do dymisji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sejm morawski.

Berno mor. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, odczytano szereg interpelacji, domagających się otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu bydła i mięsa, zniżenia taryfy przewozowej dla bydła i mięsa i wstrzymania działalności ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa na czas trwania drożyzny.

Sejm czeski.

Praga. Sejm po załatwieniu formalności przystąpił do dyskusji nad wnioskami nagłymi Podlipnego i Baxy, o reformę wyborczą.

Wiec „Straży."

Poznań. (Tel. pryw.) Z Gdańska donoszą: Wiec „Straży" odbył się 22 października. Przemawiali pp. dr. Tad. Jaworski, delegat z Poznania, starosta Czyżecki, redaktor *Gazety gdańskiej* p. Kowalski i starosta grudziądzki p. Stefański. Zapisało się na członków „Straży" 160 wiecowników.

Loubet w Madrycie.

Madryt. Na cześć prez. Loubeta odbył się wczoraj wieczorem obiad galowy. Zarówno król Alfons, jak i prezydent wygłosili toasty, zapewniające o wzajemnej przyjaźni.

Cesarz Wilhelm i Pius X.

Rzym. Na audjencji u papieża pruski poseł zapowiedział oficjalnie, że cesarz Wilhelm na wiosnę najbliższego roku zamierza złożyć wizytę w Watykanie. Pius X przyjął tę zapowiedź łaskawie do wiadomości.

Strejki.

Santiago de Chile. Tutejsi rzeźnicy

strejkują. Skutkiem braku wojska, które wyruszyło na manewry, strejk przybrał charakter poważnych rozruchów. Wczoraj policja strzelała do tłumów, które dopuszczały się rabunków. Siedm osób zabito, 80 zraniono. Dziś ponowiły się rozruchy, pięć osób zabitô. Minister wojny zarządził wysłanie dwóch pułków z manewrów do Santiago, jednakże przybycie wojska opóźniło się, gdyż strejkujący pozrywali szyny z toru kolejowego.

Budapeszt. Hr. Paweł Szapary został mianowany gubernatorem Rjeki.

KRONIKA.

Lwów 24 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Śnieg z deszczem.

Z Rady miejskiej. W tygodniu bieżącym, zamiast, jak zwykle, jednego, odbędą się dwa posiedzenia Rady miejskiej, mianowicie: w środę i we czwartek o godzinie 6 wieczorem.

Konkurs na stypendjum. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum, w kwocie 100 koron, z fundacji imienia „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby kolei Karola Ludwika we Lwowie", przeznaczone dla ubogich uczniów naukowych zakładów przemysłowych. Termin podań do 30 listopada rb.

Za duszę śp. Apolinarego Jaworskiego odbyło się dziś o godzinie 10 przedpołudniem, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w kościele OO. Bernardynów, żałobne nabożeństwo, w którem, oprócz rodziny, uczestniczyło liczne grono posłów sejmowych.

Jubileusz kapelmistrza Rolla. W dniu 40-letniego jubileusz kapelmistra 30 pp. Karola Rolla, wręczyło sympatycznemu jubilatowi grono oficerów 30 pp. wspaniały pierścień brylantowy z odpowiednim napisem. Druga niespodzianka spotkała jubilata ze strony oddanej mu całem sercem kapeli. W imieniu sierżantów, wręczył ukochanemu kapelmistrzowi sierżant Plecity srebrny wieniec laurowy, w imieniu zaś reszty podoficerów i szeregowców tej kapeli srebrny puhar. Ponadto, z wielu stron nadesłano jubilatowi wiele podarków, kwiatów, gratulacyj listownych i telegraficznych. Wieczór dnia jubileuszowego, spędził jubilat w rodzinnem gronie i dopiero w niedzielę 22 bm. brał udział w bankiecie wydanym na cześć jego przez korpus oficerski 30 pp.

Schwytany złodziej. Robotnik kolejowy, Ignacy Jarosz, wszedłszy wczoraj rano do mieszkania Tadeusza S., akademika, przy ul. Polnej l. 21, zastał tam dwóch gospodarujących złodziei. Na widok przybysza, złodzieje odepchnęli go i wybiegłszy z kamienicy, poczęli uciekać. Jarosz puścił się w pogoń za nimi i przy pomocy przechodniów, przytrzymał jednego z nich, podczas gdy drugi uciekł. W policji okazało się, że przytrzymany złodziej nazywa się Józef Hütt i jest z zawodu murarzem, nie pracuje jednak i o pracę się nie stara. Nazwiska swojego wspólnika zdradzić on nie chce. Odebrane złodziejowi nóż i dłuto, złożono do depozytu.

Spłoszonego konia, pędzącego z resztkami rozbitego wozu, przytrzymano wczoraj u zbiegu ulic Kopernika i Słowackiego. Koniem tym, jak się później okazało, woził gnojówkę z Wulki na pole koło kadeckiej szkoły, Piotr Piasecki, służący u Majera Sperbera, spłoszyło zaś tego konia bębnienie doboszów wojskowych, ćwiczących się niedaleko kadeckiej szkoły.

Rabunek. Hryńko Romanowski, zarobnik z Winnik, wybrał się wczoraj do Lwowa, by wobec zbliżającej się zimy zaopatrzyć się w cieplejsze ubrania. Zrobiwszy sprawunki, a mianowicie: kupiwszy on sobie płaszcz zimowy i nieco bielizny, wstąpił do szynku przy ul. Żółkiewskiej, aby posilić się. Tu spotkał się z dwoma nieznanymi sobie mężczyznami, którzy zaczęli się z nim witać, jak ze swym dobrym, a starym przyjacielem i częstować wódką. Hryńko, który nie lubi wylewać za kołnierz, chętnie przyjął ich zaproszenie. Skutkiem obfitej libacji, upił się Hryńko tak, iż stracił zupełnie przytomność i świadomość tego, co się z nim dzieje. Około godziny 3 nad ranem obudził się, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, na Górze stracenia i spostrzegł brak zakupionej garderoby, bielizny, 4 koron gotówki i butów na nogach. Rzeczy te skradli mu owi przygodni towarzysze, którzy, spiwszy go, zaprowadzili na Górę stracenia, a następnie nieprzytomnego obłupili.

Tanie mięso. Dziś przywieziono na plac Strzelecki i ulicę Ścieżkową 3060 klg rozmaitego mięsa. Magistrat zawarł dotychczas kontrakty na dostawę mięsa prowincjonalnego z 26 rzeźnikami.

(:) **Mięso królicze.** Obok jatek końskich otwarte zostaną wkrótce we Lwowie jatki z mięsem króliczem. Grono osób, zajmujących się chowem królików, wniosło już do magistratu prośbę o udzielenie im koncesji na otwarcie jatek z mięsem króliczem. Otwarcie to nastąpiłoby z końcem grudnia b. r.

Kronika krakowska. (Telefonem). Ksiądz arcybiskup Simon wyjeżdżał do Tarnowa, gdzie bawił u ks. biskupa Wałęgi. Ksiądz arcybiskup wrócił już do Krakowa.

Wobec pogłosek, jakoby hr. Władysław Zamoyski był chory umysłowo, oraz jakoby zamierzał sprzedać dobra Zakopane Kościeliska księciu Hohenlohemu, krakowski pełnomocnik i zastępca prawny rodziny Zamoyskich adwokat dr. Bednarski udzielił prasie wyjaśnienia, że wprawdzie hr. Władysław Zamoyski bawi w Paryżu, ale stan jego zdrowia jest pomyślny; nigdy zaś dotąd ani on, ani jego rodzina nie myśleli o sprzedaży Zakopanego nikomu, a tem mniej ks Hohenlohemu, przeciw któremu hr. Zamoyski tak energicznie występował z powodu sprawy Morskiego Oka. Gdy się rozeszła nieuzasadniona pogłoska o zamierzonej sprzedaży Zakopanego, wtedy zgłosił się p. Józef Kościelski z Miłosławia i wobec niego rodzina Zamoyskich oświadczyła, że Zakopanego sprzedać nie zamierza.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Henryka Jordana zgromadzenie członków Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików. Robotnicy zajmowali w roku ubiegłym 64 mieszkań w ogólnej liczbie 64 rodzin, w tem 310 osób dorosłych, 126 dzieci poniżej lat 10, a 14 powyżej lat 10. Czynsze najmu wynosiły razem 8341 koron. W roku bieżącym wynajęto jeszcze 10 mieszkań. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Zabójstwo z zazdrości. P. Tadeusz Jełowicz Bukojemski z Poraja pod Żmigrodem, zaprzecza wiadomości, zaczerpniętej przez pisma galicyjskie z *Gazety Lwowskiej*, w korespondencji z Krosna pod powyższym nagłówkiem, jakoby on popełnił zabójstwo „z zazdrości czy też czułości" na osobie Jana Dońka. W majątku pana Bukojemskiego popełniono w tym czasie istotnie zabójstwo, a ofiara mordu skończyła życie w domu dworskim, we wsi wybudowanym. Sprawcy są częściowo w rękach władzy, zresztą śledztwo sądowe jest jeszcze w toku, przeciwko osobom, które wzniosły fałszywą pogłoskę o aresztowaniu p. Bukojemskiego. W tej sprawie wytoczył on proces o oszczerstwo.

Fatalny wypadek. Z Brześcia litewskiego donoszą: Znany historyk, Aleksander Jabłonowski, w przejeździe na dworzec w Brześciu, pośliznął się i złamał sobie tzw. szyjkę biodrową w nodze. Odwieziono go do Warszawy.

Fałszerze pieniędzy. Z Wiednia donoszą, że tamtejszy sąd karny delegowano do przeprowadzenia ostatecznego śledztwa i rozprawy karnej przeciw fałszerzom 50 koronówek. Wszyscy oskarżeni dostawieni zostaną do Wiednia; 11 obwinionych, siedzących w aresztach śledczych w Stanisławowie, już dostawiono do Wiednia.

Zima w Szwajcarji rozpoczęła się na dobre. W sobotę w całym kraju padał obfity śnieg, zwłaszcza w okolicach Berna, Interlaken, Fryburga, Lucerny, Zurychu, St. Gallen i Glarus. Właścicielka hotelu na Säntis z trzema dziewczynami do służby nie może od tyg dnia ruszyć się z hotelu, który jest zasypany śniegiem. Chciano jej pospieszyć przed kilku dniami z pomocą, ale okazało się to niemożliwem z powodu śnieżycy i lawin. W sobotę wyruszyła ponowna wyprawa na Säntis.

Śnieg. Berlin. (Tel.) Dziś rano spadł lekki śnieg.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 24 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·46 do 16·48; pszenica na kwiecień 16·98 do 17·—; żyto na październik 13·50 do 13·52; żyto na kwiecień 14·04 do 14·06; owies na październik 14·80 do 14·90; owies na kwiecień 13·60 do 13·62; kukurudza na maj 13·40 do 13·42; rzepak na sierpień 24·80 do 25·—. Oferty na pszenicę: słabe. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 24 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. Zakł. kred. 786·—, Akcje Anglobanku 319·—, Akcje Unionbanku 575·—, Akcje Laenderbanku 445·50, Akcje Bankvereinu 570·50, Akcje Bodencredit 1046·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 563·—. Akcje kolei państw. 678·50, Akcje kolei połud. 125·—, Kolei Elbethal 457·—, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 545·75, Akcje Rima Muranji 552·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2788, Akcje fabryki broni 574·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·—. Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 913·—. Oblig. węg. indemn. 95·85, Renta majowa 100·05. Austr. renta koron. 100·15, Węgierska renta kor. 95·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35. 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·25 Marki 117·53 Ruble 253·75

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.